Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

SOBOTA

16. LIPCA 1921.

NR. 159. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . . | Marek 190 | Marek 175 | Marek 200 | Marek 240 | Marek 180 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).



## Dwie Irlandye.

Dwie Irlandye walczą w Europie o wolność. Dwa katolickie kraje, dwa małe społeczeństwa, złożone z ludności pracującej i wyzyskiwanej przez obcą narodowo i rasowo warstwę bogatych właścicieli, dwa narody, które wolność utraciły przed siedmiu przeszło wiekami i obcych odtąd słuchają panów. Przez wieki całe walczyły — każdy innymi sposobami — ze swymi gnębicielami, aż dzisiaj jednego już wspólnego mają wroga, zagradzającego im drogę do swobody, jedną zaporę na drodze do szczęścia: Anglię!

Górny Śląsk i celtycka Irlandya w jednem i tem samem stuleciu utraciły niepodległość państwową. W r. 1167, gdy wskutek fatalnej domowej niezgody, panującej między książętami irlandzkimi Henryk II angielski, opierając się o sfałszowaną bullę papieską, z łatwością przy pomocy swych baronów: Fitzgeralda i Strongbowa gruntował swą zwierzchność nad zieloną wyspą, wówczas to także wnukowie Krzywoustego na Śląsku, przywróceni do władzy przez stryja ich Bolesława Kędzierzawego — wobec osłabienia dzielnicowej Polski — rozpoczęli swą fatalną politykę szukania oparcia o Niemcy. Los obu krajów — celtyckiej Irlandyi i polskiego Śląska — potoczył się odtąd analogiczną linią rozwojową. Anglia i Niemcy nie wypuściły już słabego sąsiada ze swych żelaznych uścisków. Wojny, przymierza, chytrość, zaszczepienie protestantyzmu, kolonizacya — wszystko było dobre, by ustalić panowanie germańskie w dwu Irlandyach. Henryk II. Plantageneta, a po nim Henryk VII. Tudor używali fałszywych dokumentów dla usprawiedliwienia swego podboju, ale takąż samą wartość dowodową miały akty dyplomatyczne, które Fryderyk II. kazał sfabrykować swym ministrom już po bezprawnem zajęciu Śląska. I tu i tam ludność tubylcza została sproletaryzowana. W Irlandyi skolonizowano trzecią część wyspy — całą prowincyę Ulster — protestantami i Anglosaksami; na G. Śląsku — tylko trzecia część mieszkańców zdołała zachować polskie cechy, reszta uległa zniemczeniu i zlutrzeniu.

Gorzej wyszedł Śląsk niż Irlandya ze siedmiowiekowego ucisku. Ale też Irlandya walczyła, gdy przez wieki całe polskość na Śląsku ograniczała się tylko do biernego odrzucania niemczyzny. Nie zliczyć tych powstań, ile ich urządziła Irlandya aż do ostatniego, w r. 1915. Wszystkie były nieszczęśliwe, a niektóre — jak te za Elżbiety, Kromwella i Wilhelma III. — sprowadziły nieznane chyba gdzieindziej w dziejach represye. Zakazano księżom katolickim służby Bożej na wyspie pod karą śmierci, zabroniono uczyć dzieci w szkołach katolickich, wywłaszczono całą ludność irlandzką, oddając własność ziemi angielskim landlordom, a Irlandczykom pozwalając tylko dzierżawić grunt od Anglików... Syn Irlandczyka. który przeszedł na protestantyzm — dziedziczył całą schedę po rodzicach... Anglik mógł za pewną stałą niewielką opłatą zabrać irlandzkiemu chłopu każdego. choćby czterykroć droższego konia... Takich postanowień było mnóstwo i powiedzmy w imię prawdy, że nigdy cynizm naszych zaborców nie posunął się choćby do setnej części tej gnębicielskiej wymyślności, jaką rozwinęła protestancka i parlamentarna Anglia XVII i XVIII wieku. Cała ogromna i z szybkością lawiny rosnąca potęga brytyjska sprzysięgła się na wygubienie narodu irlandzkiego, tego narodu spokojnego i pobożnego, który przed najazdem angielskim wydawał nie głośnych bojowników, ale bardów, mnichów i świętych apostołujących chrześcijaństwo od kanału św. Jerzego aż po Alpy i Izarę. Rozmyślna polityka wyniszczenia gospodarczego i zdziczenia kulturalnego ludności irlandzkiej. uzupełniana przez głody, powstania i represye, doprowadziła do tego, że kraj. który miał na początku XIX. wieku 8 milionów ludności, dziś liczy jej 4 i pół miliona... Większość mieszkańców wyemigrowała do Ameryki.

A przecież wysiłki celem wytępienia narodu irlandzkiego skończyły się fiaskiem, mimo że naród ten w ucisku przyjął niemal w całości język swego prześladowcy. Żarliwość katolicka i patryotyczna wydała O'Connela i jego nadludzką propagandę. aż przyszła wywalczona przez niego emancypacya katolików i katoliccy Irlandczycy dostali się w 1829 r. do parlamentu angielskiego. Odtąd walka zacięta Irlandczyków szła ku odzyskaniu ziemi i zdobyciu autonomii. Ruch Parnella, jego obstrukcya w Izbie gmin, bojkot nielitościwych landlordów. (pierwszym landlordem, którego przez bojkot wypędzono z kraju. był właśnie kapitan Boycott), propaganda wśród Irlandczyków w Ameryce, a przedewszystkiem niezwyciężona organizacya Kościoła katolickiego i jego przeogromny a zbawczy wpływ na naród — to były czynniki, które Gladstona skłoniły do zgody na zasadnicze cele parnellitów, zwrot ziemi i autonomię (home rule) dla wyspy celtyckiej.

Irlandya odzyskała ziemię, ale Balfour, który do tego dzieła najwięcej się przyczynił. w nadziei, że Irlandya zadowoli się dobrobytem i zapomni o home rule — zawiódł się zupełnie. Wołanie o autonomię brzmiało w parlamencie angielskim coraz silniej, a gdy rząd Asquitha pod wpływem gróźb powstańczych Ulsterczyków nie umiał jej urzeczywistnić, naród irlandzki zarzucił hasło home-rule i zażądał zupełnej niezawisłości. Na miejsce Redmonda wybił się energiczny De Valera na czoło ruchu, sinfeiniści zdobyli 90 procent głosów irlandzkich przy wyborach do Izby gmin w 1918 roku i odtąd bojkotują angielskie władze. sądy i parlament, budując równocześnie spiskową republikę z prezydentem, rządem, sądami i wojskiem — konspiracyjnem. Rozgorzało nowe powstanie — długie i okrutne: irlandzka armia narodowa rozpoczęła systematyczne ubijanie angielskich przedstawicieli władzy na wyspie. Wypadki rozgrywały się na naszych oczach. Anglia ogłasza codzień biuletyny o niezliczonych napadach i o terrorze, jakim 60.000 armia angielska odpłacać się jęła za napady sinfeinistów.

I oto republikanie irlandzcy zawiesili dziś walkę. Zbliżyli się na dwa kroki do swego celu. Anglia, potężna Anglia, która posiada przeszło sto razy więcej ludności w swem rozległem imperyum, niż wynosi ludność Irlandyi, traktuje dzisiaj de Valerę jako naczelnika kraju i układa się z nim w Londynie. Prezydent ministrów irlandzkich Artur Griffith musiał być wypuszczonym z angielskiego więzienia, by towarzyszyć de Valerze na konferencyę z L. Georgem! Wódz armii irlandzkiej, Michał Goldius podpisuje z generałem angielskim Mac Readym układ o zawieszenie broni... De Valera po naradzeniu się z wodzami mniejszości protestanckiej w kraju — przedstawi teraz Anglii — warunki pokojowe. Czy Irlandya uzyska pokój zwycięski?

W sprawie irlandzkiej niebezpiecznie jest stawiać jakiekolwiek horoskopy. Irlandczycy nie należą do polityków trzeźwych, kierują nimi fantazya i swoisty romantyzm, który naraził ich już nieraz na wielkie klęski. Sprawa protestanckiego Ulsteru, korzystającego już z autonomii i odrzucającego wszelką myśl poddania się rządowi irlandzkiemu — jest niesłychanie trudna do rozwiązania, bo de Valera postawi niepodzielność wyspy, jako główne swe żądanie. A zatem nie należy mówić juz o zupełnem zwycięstwie Irladyi.

Atoli faktem jest, że Anglia ugięła się przed niezłomną wolą 3 i pół milionów katolików irlandzkich. Nie zdołała wygrać wojny, mimo tysięcy armat i tanków. Naród walczący o wolność okazał się silniejszym, niż nowoczesna organizacya militarna i państwowa. Silniejszym — bo posiada sprzymierzeńców nie tylko w Ameryce, popierających ruch irlandzki bardzo wydatnie i nie tylko w całej Europie, ale nawet w ogromnej masie robotników angielskich. Wreszcie i podatnicy angielscy podnieśli głos przeciw kosztownej kampanii w Irlandyi . L. George — typowy oportunista w polityce — uchwycił psychologiczny moment i zaproponował układy. Anglia ogłosiła się niezdolną do dalszej wojny. A raczej rachunkiem kupieckim doszła do wniosku, że wojna jest zbyt drogim interesem i że trzeba go zwinąć.

Cały świat — a przedewszystkiem Polska, świeżo wyzwolona — przyjmuje z radością wieści londyńskie. Cieszy się ze zwycięstwa idei wolności na mecceńskiej wyspie. Im więcej bowiem jest wolności w świecie. tem większą anomalią jest stan ucisku. Nasycenie swoboda musi być jednakowe na różnych punktach Europy. inaczej przychodzi do zaburzeń i rewolucyi. Gdy więc nawet w Irlandyi — klasycznym kraju ucisku narodowego — lud poczuje się wolnym, to nie zniesie tego chyba sumienie świata. by G. Śląsk pozostał jedynym krajem. skąd wolność jest wygnana. Irlandya staje się coraz bardziej niemożliwa, zarówno poza kanałem św. Jerzego. jak i nad Odrą. I tu i tam trzeba do więzień narodów wprowadzić powietrze wolności!

### SINNFEINIŚCI UWOLNILI ZAKŁADNIKA.

Horsea. P. A. T. Radio. Sinnfeiniści, na dowód szczerej intencyi zachowania zawieszenia broni w czasie pertraktacyi. wypuścili na wolność para Irlandyi lorda Randona, którego uprowadzili 21 czerwca.

# Sprzeczne wiadomości z Górnego Śląska.

## Co postanowiła komisya w Opolu?

Gdańsk. P. A. T. „Danzł Ztg" donosi z Opola, że w łonie komisyi międzysojuszniczej zapanowała zupełna jednomyślność w sprawie losu G. Śląska. Znalazła ona wyraz w wspólnej propozycyi wypracowanej dla Rady najwyższej. Propozycya ta, którą gen. Lerond wręczy osobiście Radzie najwyższej, opiera się na ogół na projekcie hr. Sforzy, pozostawia jednakże Radzie najwyższej sprawę rozstrzygnięcia losu powiatów strzeleckiego, gliwickiego i zabrskiego. W myśl tej propozycyi w 14 dni po odnośnej decyzyi Rady najwyższej poszczególne obszary będą obsadzone przez Polaków względnie przez Niemców pod ochroną i kontrolą wojsk sprzymierzonych, poczem rozpocznie się niezwłocznie wytyczenie nowej granicy przez mieszaną komisyę koalicyjną polsko-niemiecką, pozostającą pod kierownictwem angielskiem. Dopiero po ukończeniu tej pracy wojska koalicyjne zostaną z G. Śląska usunięte. Obszary przyznane Niemcom strzeżone będą przez czas wytyczania granic przez wojska angielskie i włoskie zaś oddziały przyznane Polsce przez wojska francuskie.

Paryż. (Tel. wł.) Wiadomości o sprawozdaniu Komsyi sojuszniczej w Opolu są w dalszym ciągu między sobą sprzeczne. Według opinii jednych. komisya wypracowała wspólny projekt podziału Śląska, pozostawiając decyzyę co do Zabrza i Gliwic Radzie Najwyższej; według zaś innych Komisya nie mogła dojść do porozumienia i poszczególni komisarze wysłali do swoich rządów osobne raporty. Jedno tylko zdaje się być pewne, mianowicie, że Rada najwyższa zbierze się w Paryżu na czas od 21—30 b. m.

### SPRAWA ŚLĄSKA PO KONFERENCYI WASZYNGTOŃSKIEJ.

Paryż. (E. E. Radio). Lloyd George zamierza wziąć urlop w miesiącu sierpniu i oświadczył, że dla omówienia kwestyi górnośląskiej stoi do dyspozycyi sprzymierzonych w czasie między 20 a 30 lipca. „Matin" oświadcza jednak, że kwestya górnośląska nie jest w żadnym wypadku tak pilną, aby nie dozwalała na przesunięcie jej aż do ukończenia konferencyi waszyngtońskiej, na której w każdym razie omawianem będzie ogólne położenie Niemiec w związku z rozbrojeniem ich na lądzie.

## Niemcy obawiają się przegranej.

Bytom. (E. E.). Dzienniki niemieckie zamieszczają szereg depesz, przewidujących niekorzystne rozstrzygnięcie sprawy Górnośląskiej dla Niemiec. „Wanderer" twierdzi, że szef biura komisyi międzysojuszniczej miał oświadczyć 7 b. m., że przygotowania do posiedzenia Rady Najwyższej są już ukończone i jakoby rozstrzygnięcie miało nastąpić koło 26 b. m. „Wanderer" zaznacza, że opinia komisyi już przesądziła sprawę, zaś Rada Najwyższa zatwierdzi tylko jej decyzyę. W myśl rewelacyi tego dziennika, Anglia miałaby pono ustąpić żądaniom francuskim i polskim. Francya zwycięża na całej linii. Informacye berlińskie, jakoby Anglia pragnęła dać Polsce tylko powiaty pszczyński i rybnicki są obliczone na wprowadzenie w błąd opinii publicznej. B. Wolffa zamieszcza w tej sprawie inną depeszę.

## Nowe przygotowania band niemieckich.

Bytom. (E. E.) Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości, że oddziały Orgeschu i Hoefera przygotowują się do akcyi w najbliższych dniach. Ludność niemiecka masowo wyjeżdża do Niemec. Krążą pogłoski, że organizacye niemieckie oprócz wysadzenia mostów i niszczenia dróg, mają zamiar wysadzić w powietrze fabryki i kopalnie w razie niepomyślnego dla Niemiec rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

### NOWY NIEM. KOMISARZ PLEBISCYTOWY.

Berlin. (E. E.) Dotychczasowy niemiecki komisarz plebiscytowy dr Urbanek ustąpił ze swojego stanowiska, a na jego miejsce powołany ma być starosta powiatu rybnickiego dr. Lubaszek.

### ODWOŁANIE GEN. LECONTE-DENIS.

Berlin. (E. E.) „Frankfurter Zeitung" donosi, że gen. Leconte-Denis został odwołany ze swego stanowiska.

### RUCH OSOBOWY Z POLSKĄ JESZCZE NIE JEST PODJĘTY.

Bytom. (E. E.) Dyrekcya kolejowa w Katowicach zawiadamia, że ruch na liniach Dziedzice—Oświęcim, Dziedzice—Sosnowiec, oraz na linii prowadzącej do Herbów, jeszcze nie został podjęty. Koleje między Niemcami a G. Śląskiem funkcyonują sprawnie. zaś granica polska jest niejako zamknięta dla pociągów pasażerskich.

## Nie farsa lecz tragedya!

### PRUSKI MINISTER W OBRONIE WYROKÓW LIPSKICH.

Nauen. P. A. T. Radio. Niemiecki min. sprawiedliwości przemawiając w klubie demokratycznym, nazwał głosy Brianda i prasy francuskiej z okazyi wyroków lipskich „polityką gwałtu, chcącego wywrzeć presyę na swobodny tok wymiarów sprawiedliwości". Rząd niemiecki zachowywał daleko idącą rezerwę (!) wobec niesprawiedliwych zarzutów, gdyby jednakże było prawdą, że Briand nazwał procedurę sądu niemieckiego „farsą", musiałby jak najenergiczniej zaprotestować przeciw obrażaniu honoru państwa (!). Materyały zebrane dorywczo i często bez dostatecznych dowodów co do wielu przestępstw, na których w wielu wypadkach opiera się oskarżenie. nie mogą wytrzymać objektywnego i ściśle na prawie (!) opartego postępowania sądowego. Sądy lipskie mogą stać się nie farsą, wedle wyrażenia Brianda. lecz tragedyą wolności ludów i sprawiedliwości (!).

## „Pogrom w Liszkach".

### Jak niemiecko-żydowska prasa informuje świat o Polsce.

Kraków. P. A. T. Radio. Tutejsza stacya iskrowa przejęła następujące depesze rozsyłane iskrowo z Berlina:

Pogromy żydowskie w Polsce trwają w dalszym ciągu. Nowe wypadki notują w Częstochowie i Liszkach. (Jewish Times).

Magistrat miasta Lwowa przygotowuje wydalenia obcych. Około 16 tysięcy bezdomnych żydów znajduje się z tego powodu w wielkiem niebezpieczeństwie. (Jew. Times).

Dalsze przejęte radia berlińskie głoszą:

Powstańcy polscy na Górnym Śląsku pojmali przy końcu czerwca 100 żydów, których następnie zawleczono do obozu w Szopienicach. Nad żydami tymi pastwiono się tak, że wielu z nich jest ciężko rannych.

Posłowie sejmowi Dombal i Lanrucki (Łańcucki) ukonstytuowali w sejmie frakcyę komunistyczną.

## P. Trzciński następcą min. Kucharskiego?

Warszawa. (Tel. wł.) Rezygnacya ministra b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskiego wpłynęła do Rady ministrów. Jako kandydat na stanowisko ministra upatrzony jest prawdopodobnie poseł Trzciński ze stronnictwa Skulskiego.

## Zaburzenia w Poznaniu.

Poznań. (E. E.). Dnia 13 b. m. Poznań był widownią zaburzeń. Mianowicie po wiecu, jaki się odbył na placu berlińskim, gdzie wysunięto żądania ekonomiczne, pewne oderwane grupy urządziły demonstracyę, demolując w centrum miasta około 20 okien wystawowych w sklepach, położonych na starym rynku, przy ulicy Szarej, Pocztowej i Nowej. Dzięki energicznej interwencyi organów bezpieczeństwa udało się zajście zlikwidować około 12 w nocy.

### O DEPUTATY OFICERSKIE.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe min. spraw wojsk. wobec pogłosek o zniesieniu deputatów oficerskich wyjaśnia. że min. spraw wojsk. kwestyę zniesienia należności żywnościowych dla oficerów uważa za bezprzedmiotową. Przeciwnie nawet departament gospodarczy rozpatruje kwestyę wydawania należności żywnościowych dla oficerów bezpłatnie w związku z będącą w opracowaniu nową ustawą o uposażeniu osób wojskowych.

## Operetkowe wypowiedzenie wojny.

Ryga. (E. E.) Rząd białoruski, rezydujący w Kownie, wypowiedział wojnę gen. Żeligowskiemu.

## Konstytucya w. m. Gdańska.

Gdańsk. (E. E.) Wobec groźby komunistycznej partyi sejmu gdańskiego. że sabotować będzie prace sejmu, senat gdański wystosował do Ligi Narodów depeszę z zapytaniem czy wybrany na podstawie konstytucyi senat jest prawowitym rządem Gdańska i czy konstytucya została przez Radę Ligi Narodów zatwierdzona. Rada Ligi Narodów nadesłała odpowiedź, że konstytucya po uczynieniu zmian została przez Radę Ligi jako prowizoryum zatwierdzona w dniu 13 czerwca b. r. Zgodnie jednak z ar. 103 ustępu 1 traktatu wersalskiego definitywne zatwierdzenie konstytucyi przez wysokiego komisarza nastąpi dopiero po uregulowaniu kwestyi jak długi ma być okres urzędowania senatorów.

Gdańsk. P. A. T. Komisya dla spraw sądowych w rokowaniach polsko-gdańskich zakończyła swoje prace dnia 7 lipca b. r. ułoż niem tekstu traktatu o wzajemnej pomocy prawnej w sprawach cywilnych i karnych. Układ ten zawierający 101 paragrafów przedłożony zostanie obu rządom do zatwierdzenia.

Gdańsk. P. A. T. Frakcya polska wniosła do sejmu gdańskiego dwie interpelacye, pierwszą w sprawie napaści w ostatnich dniach na polską ludność gdańską przez Niemców, w której to napaści brała czynny udział równi ż policya gdańska i drugą interpelacyę dotyczącą nadawania obywatelom gdańskim przez rządy zagraniczne tytułów i odznaczeń, co stoi w sprzeczności z konstytucyą gdańską.

## Konwencya wojskowa państw bałtyckich.

Ryga. (E. E.) Dn. 13 b. m. nastąpiło podpisanie konwencyi wojskowej pomiędzy Litwą, Łotwą i Estonią.

Ryga. (E. E.) Przedstawiciele rządu estońskiego i łotewskiego podpisali konwencyę pocztową, konsularną i telefoniczną, oraz dotyczącą ekstradycyi.

## Ojciec św. poprze dzieło pokoju.

Paryż. P. A. T. Wied. B. kor. Propozycya rozbrojenia, podniesiona przez prezydenta Hardinga, wywołała w kołach Watykanu bardzo przychylne wrażenie, ponieważ zgadza się ona z ideami, proponowanemi przez Papieża, w imieniu chrześcijaństwa w czasie wojny i później. Papież wystosuje prawdopodobnie encyklikę, w której zwróci się do wszystkich mocarstw z prośbą o rzeczywiste rozbrojenie.

### KREDYTY NA FLOTĘ A ROZBROJENIE MORSKIE.

Nowy York. P. A. T. (Havas) Prezydent Harding podpisał ustawę budżetową w sprawie marynarki, przewidującą kredyty w wysokości 410 milionów dolarów, oraz poprawkę, upoważniającą prezydenta do zwołania konferencyi w sprawie rozbrojenia morskiego.

Rzym. P. A. T. (Havas). Rząd włoski zawiadomił prezydenta Hardinga, że jego propozycya rozbrojenia będzie przyjęta przez Włochy nader życzliwie.

## Handlowa ofenzywa Czechów.

Praga. P. A. T. „Ludowe Noviny" donoszą: Z końcem lipca wyjadą reprezentanci rządu czeskiego do Warszawy, aby podjąć tam rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej z Polską. Jeszcze przed odjazdem tych delegatów odbędzie się prawdopodobnie konferencya między Beneszem a Skirmuntem. Dzisiaj odbyła się w Pradze przygotowawcza konferencya przedstawicieli firm handlowych i zakładów przemysłowych, którzy mają interes w nawiązaniu stosunków handlowych z Polską.

### ZAKOŃCZENIE KONGRESU SYONISTÓW.

Praga. P. A. T. Onegdaj zakończyły się w Pradze posiedzenia kongresu syonistycznego. Prof. Weichsmann oświadczył w swoim referacie, że Anglia ma interes w utworzeniu żydowskiej Palestyny ze względów politycznych. Żabotyński oświadczył, że jedynym środkiem zabezpieczenia żydowskiej kolonizacyi jest utworzenie legionów żydowskich. Delegacya z Palestyny oświadczyła, że w ostatnich trzech latach w Palestynie niczego nie przedsięwzięto i że kraj jest biedny.

## Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 11 b. m. zwolnił p. Tomasza Wilkońskiego ze stanowiska prezesa głównego Urzędu Ziemskiego.

Wiedeń. (E. E.) Dr Emil Merwin, adwokat w Wiedniu, został mianowany radcą prawnym poselstwa polskiego w Wiedniu.

Warszawa. P. A. T. Zespół stronnictw centrowych wyłonił komisyę dla opracowania projektu autonomii dla Galicyi wschodniej.

Warszawa. P. A. T. „Naród" podaje, że prof. Aszkenazy powołany został ostatnio na katedrę historyi dyplomacyi nowożytnej, utworzoną na Wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego.

# Z dnia politycznego.

**Sprawa Galicyi Wschodniej.**

Tendencyjne plotkarstwo polityczne uprawia w prasie dziennik niemiecki „Danziger Neueste Nachrichten". W bujnej imaginacyi warszawskiego korespondenta tego pisma powstała wiadomość o silnem rzekomem zaniepokojeniu kół rządowych polskich z powodu zamierzonego bliskiego rozwiązania sprawy Galicyi Wschodniej przez Radę ambasadorów. Polska Rada ministrów rzekomo już na kilku posiedzeniach zajmowała się tą kwestyą. Postanowiono jakoby organizacyę armii ochotniczej przez gen. Januszkiewicza, któremu Belweder udzielił w porozumieniu z min. wojny nieograniczonego urlopu i także nieograniczonych pełnomocnictw. Najwyborowszą dywizyę Hallerczyków rozstawiono załogą w mocno już przedtem obsadzonej wojskiem Wschodniej Galicyi.

Dla pretekstu militarnej okupacyi Wschodniej Małopolski postanowiono wywołać powstanie ukraińskie, do jakiego podburzają lud tajni agenci. W powodzenie tej agitacyi sam autor nie wierzy wprawdzie, ale mimo to, spodziewa się w najbliższej przyszłości poważnych wypadków we Wschodniej Galicyi, o której losy bardziej się niepokoi, niż sami najbardziej zainteresowani, co mu oczywiście niepotrzebnie sen zakłóca.

## Precz z polityką uczucia!

(I.) Polityka państwa i rządu nie może być jedynie polityką uczuć narodowych... (Witos). Niewielka stosunkowo mniejszość polska (pod zaborem czeskim), szczególnie przy dobrych stosunkach Czechosłowacyi z państwem polskiem, może bardzo łatwo stworzyć sobie zupełnie dobre warunki narodowego rozwoju (Kurnatowski w „Kuryerze Warszawskim"). W tych dwóch zdaniach jest wyrażony program rządowy w stosunku do Czech z uwzględnieniem sprawy cieszyńskiej. To droga, która prowadzi p. Piltza do Pragi, p. Bratkowskiego do M. Ostrawy a p. Skirmunta do Zakopanego, byle jak najprędzej zawrzeć braterskie przymierze z narodem czeskim.

Dotychczas inaczej przemawiano w Warszawie. Naczelnik państwa bił pięścią w stół, kiedy mu deputacya śląska wspomniała o postępowaniu Czechów i stanowczo oświadczał: „Ja Śląska nie dam". Tak przynajmniej opowiadali śląscy socyaliści. Prezydent Witos telegrafował ludowcom zebranym w Cieszynie i osobiście zapewniał na wiecu cieszyńskim, że krzywda czeska musi być naprawiona, że nie dziwi się żądaniu ludności miejscowej, by posunąć słupy graniczne na zachód. Odwołano nawet chwilowo przedstawiciela Polski z komisyi delimitacyjnej. Wszystko po to, by wkońcu pójść za głosem prasy warszawskiej z enfant terrible na polu znawstwa stosunków czesko-polskich, p. Kurnatowskim na czele. I zatrąbiono na odwrót: Panie Skirmunt rób pan na gwałt ugodę z Czechami. A powód? Nie możemy prowadzić polityki uczucia!

Więc dotychczas prowadził rząd polski politykę uczucia względem Czechów? Więc to „polityka uczucia" kazała się mieć Polsce na baczności przed tymi Czechami, którzy w czasie najazdu bolszewickiego podcięli najważniejszą arteryę armii polskiej, bo dowózd amunicyi — którzy przy każdej sposobności zaprzeczali nam prawa do wschodniej Małopolski, byle uzyskać korytarz do Rosyi, a sami na Rusi Przykarpackiej zaczęli tworzyć zawiązek przyszłej republiki ukraińskiej z p. Klofaczem na czele? — którzy złożyli tysiące dowodów swego wrogiego względem Polski stanowiska, popierając Niemców górnośląskich zrazu w czasie plebiscytu, a potem w czasie powstania? Zaiste krótką mają pamięć politycy warszawscy! Nie uczucie, ale wprost zasadnicze postulaty interesu państwa polskiego były przyczyną tego, że rząd nasz dotychczas zachowywał wielką rezerwę względem „słowiańskich Prusaków".

Zresztą cóż Czesi mogą dać Polsce w razie przymierza? Pomoc wojskową? Wojska czeskiego, znanego zresztą z wstrętu do czynnej walki zaledwie wystarczy, by trzymać w karbach północno-czeskich Niemców i Słowaków! Pomoc dyplomatyczną? Śmiech! Benesz może zrobić grzeczną minę w stronę Polski, ale zanadto jest znany z przebiegłości, by sądzić, że w decydującej chwili nie zdradzi Polski, byle dopomódz Czechom! Dla Benesza celem jest zdobyć rynek zbytu w Polsce, tranzyt do Rosyi, wciągnąć Polskę do małej ententy, wysługiwać się Polską, jak długo będzie można, by wkońcu powiedzieć: Der Mohr hat seins getan, der Mohr kann gehen.

Dotychczas nasz rząd zdawał sobie sprawę z tego stanu rzeczy. Brał sprawę na zwykły chłopski rozum, który go ostrzegał przed zdradzieckim Czechem, gdyż na przymierzu z nim nic nie zyska, a wszystko stracić może.

Były błędy w dotychczasowej polityce rządu względem Czech. Pomijając już inne fakta, wystarczy wskazać na to, że rząd polski zamianował delegata swego do komisyi delimitacyjnej i zgodził się w ten sposób na krajanie Śląska, chociaż oficyalnie ani rząd ani Sejm nie uznał aktu z 28 lipca. Była to niekonsekwencya krygodna, nielicująca z powagą i depcząca międzynarodowe prawa, których rząd polski koniecznie przestrzegać powinien, zwłaszcza jeżeli wychodzą na korzyść państwa.

Przenigdy jednak dotychczasowej polityki rządu warszawskiego w stosunku do Czech nazwać nie można polityką uczuć. Była to polityka, powtarzamy, dyktowana li tylko zdrowym rozumem i interesem państwa.

Naraz rząd zaczyna całą sprawę stawiać nogami do góry! Mówi: dotychczas kierowaliśmy się uczuciem, teraz musi o naszych stosunkach z Czechami rozstrzygać rozum! Ale właśnie rozum dziś więcej, niż kiedykolwiek przestrzega przed przymierzem polsko-czeskiem, bo wykazuje jak na dłoni, że Polska żadnych korzyści z tego przymierza mieć nie będzie, owszem zaangażuje się w polityce odległej Słowiańszczyzny południowej, krępując sobie równocześnie ręce na wschodzie. Czesi bowiem już się o to postarają, by ich polski sprzymierzeniec nie naraził na jakiekolwiek nieprzyjemności Moskwy bezpośrednio, czy pośrednio na Litwie lub w Łotwie.

Tak przedstawia się sprawa ze stanowiska ogólnego, międzynarodowego. Stwierdzamy, że z tego punktu widzenia dotychczasowa polityka rządu, którą Witos nazwał uczuciową, bynajmniej nie była dyktowana kwestyą cieszyńską, którą obecnie w Warszawie uważają za źródło owej „uczuciowej polityki". Dotychczasowe stanowisko rządu było dyktowane rozumem politycznym, a uzasadnione kwestyą ogólnego znaczenia, mianowicie prostym rachunkiem: „Polska nie będzie miała żadnych korzyści z przymierza z Czechami, natomiast może ją to przymierze narazić na straty. A zresztą Czesi nie zdali egzaminu ze swej przychylności dla Polski. Do tego stopnia nie zasługują na wiarę, że w jakiekolwiek pertraktacye z nimi wchodzić nie można". **J. T...y.**

## „Polonia restituta".

Posiadamy więc od 13 lipca 15 kawalerów orderu „Odrodzenia Polski", przyczem tylko jeden tj. wicemin. Dąbski odznaczony został orderem I. klasy, reszta otrzymała odznaki IV. klasy. Ordery nadał Naczelnik Państwa na wniosek Tymczasowej Rady Orderu, a wszystkie dekrety kontrasygnowane są przez min. Stesłowicza w zastępstwie prez. Witosa. Dekret podaje powody udzielenia dekoracyi, tak więc p. Dąbski otrzymał order „za zasługi położone dla Rzpltej Polskiej przy zakończeniu wojny", profesorowie Kochanowski, Siedlecki, Święcicki i Abraham odznaczeni zostali „za zasługi położone dla Rzplitej Polskiej na polu pracy naukowej", pani Jadwiga Zamoyska założycielka zakładu wychowawczego dla dziewcząt w Kuźnicach za zasługi na polu działalności wychowawczej i filantropijnej, p. Zofia Szlenkerówna za zasługi na polu działalności filantropijnej, prof. Wyczółkowski i Malczewski za zasługi na polu malarstwa, p. Włodzimierz Tetmajer za zasługi na polu działalności artystycznej i obywatelskiej, pp. min. Raczkiewicz za zasługi organizowania wojska polskiego w Rosyi (jako prezes Nacz. Pol. Komitetu Wojskowego w Piotrogradzie 1917 r. organizował I. korpus), gen.-por. Kajetan B. Olszewski i podpułk. Kaz. Zenkteller z Wielkopolski za zasługi na polu organizacyi wojskowej. Wreszcie obecny kurator wielkopolskiego okręgu szkolnego Bernard Chrzanowski udekorowany został „za zasługi na polu pracy narodowej i za zasługi przy urządzeniu szkolnictwa w b. zaborze pruskim", a Wład. Reymont — jedyny właściwy literat w tym gronie (bo mec. Chrzanowski i Wł. Tetmajer tylko przygodnie zajmują się literatura) wyłącznie zasługami na polu literatury zdobył sobie order „Polonia restituta".

Lista odznaczonych jest tak dobrana, że każda dzielnica ma wśród nich przedstawicieli. Kraków — siedziba Muz polskich — reprezentowany jest przez trzech malarzy: Malczewskiego, Tetmajera i Wyczółkowskiego; Małopolska przez p. Zamoyską, Lwów przez prof. Abrahama, Poznańskie przez pp. Święcickiego, podpułk. Zenktelera i Chrzanowskiego, Kresy białoruskie przez min. Raczkiewicza, Wilno przez rektora Siedleckiego, Królestwo przez gen. Olszewskiego, rektora Kochanowskiego i Reymonta.

Powyższe odznaczenia są raczej reprezentatywne, niż osobiste. Łatwo bowiem można wymienić setki innych nazwisk — w literaturze, sztuce, filantropii, nauce itd. — które posiadają równe lub większe prawa do orderu, niż wymienionych czternastu. Zapewne też nastąpią dalsze odnaczenia, które dostarczą do grona wyróżnionych obywateli nowe świetne w Polsce nazwiska. Przedstawiać kandydatów będzie już zwyczajna kapituła orderu, wybrana przez pierwszych jego kawalerów.

Znamiennem jest, że z wyjątkiem p. Dąbskiego wszyscy udekorowani otrzymali order IV. klasy, a zatem najniższy. Możnaby więc zapytać, czy rząd względnie Rada Tymczasowa Orderu trzyma „in petto" nazwiska ludzi więcej zasłużonych, których uznaje za godnych orderu wyższej klasy, czy też nie znaleziono wogóle w Polsce kandydatów do wyższych dekoracyi. Zapewne prawdziwem jest pierwsze przypuszczenie.

Nie dziwimy się, że wicemin. Dąbski otrzymał najwyższą klasę orderu. P. Dąbskiego pasują bowiem ludowcy gwałtownie na twórcę pokoju ryskiego, i nadaniem mu wysokiej dekoracyi orderowej usiłuje się przekonanie to upowszechniać, aczkolwiek wiadomem jest, że koncepcya traktatu pokojowego wyszła od prof. St. Grabskiego, a p. Dąbski był tylko dość niezdarnym prezesem polskiej delegacyi pokojowej. Świetniejsze nawiska — choć i tu możnaby postawić zapytanie o kilku nieobecnych — znajdują się w gronie kawalerów orderu „Orła Białego", najwyższej polskiej dekoracyi honorowej. Pp. Osuchowski, K. Morawski, Paderewski, Trąmpczyński, Oswald Balcer, gen. J. Haller, ks. prymas Dalbor, ks. bisk. Łoziński, prez. Witos, gen. Zieliński stoją niewątpliwie w pierwszym szeregu nazwisk wybitnych w Polsce. Czy jednak polityka czynnego, właściwie zaczynającego dopiero karyerę męża stanu, jakim jest p. Witos, wypadało zaliczać już do naszego aeropagu „nieśmiertelnych"?. P. Witos był do niedawna głównym agitatorem klasowego stronnictwa i od dwóch lat, gdy jako leader wpływowej partyi i szef rządu wpływa decydująco na sprawy państwowe, ma sposobność zdobywać sobie zasługi potrzebne dla kawalera najwyższego orderu. P. Paderewski i Trąmpczyński — choć także czynni politycy — już na długo przed listopadem r. 1918 angażowali się w polityce ogólno-narodowej i zdobyli zasługi rzetelne w walce z Niemcami: jeden w parlamencie niemieckim, drugi na terenie dyplomatycznym. Pierwsze lata istnienia państwa polskiego dały im jedynie sposobność skarbiec swych zasług powiększyć.

Opinia publiczna przyjmie z uznaniem, że prymas polskich biskupów i biskup miński otrzymali ordery „Orła Białego". Obaj reprezentują nasze kresy, gdzie Kościół katolicki, tak na zachodzie, jak na wschodzie był twierdzą narodowego polskiego ducha. W osobach tych dwóch — osobiście tak wysoce zasłużonych — biskupów składa się niejako publiczne uznanie tych ogromnych zasług, jakie polski Kościół dla sprawy narodowej już położył i teraz jeszcze składa.

Z cudzoziemców otrzymali „Orła Białego" prezydent Francyi Millerand i francuski minister wojny Barthou, który wybitnie współdziałał przy zawarciu traktatu polsko-francuskiego. Nadanie orderów zaproponowane było przez Radę ministrów „za wybitne zasługi" położone przez obu francuskich mężów stanu dla Polski. Poseł francuski w Warszawie Panafieu otrzymał i to również na wniosek Rady Ministrów order „Polonia Restituta" I. klasy. Przypominamy, że premier francuski zasadniczo nie przyjmuje żadnych dekoracyi i dlatego order „Orła Białego" nie był mu ofiarowany.

Tak więc obecnie do wielu nazwisk polskich dopisywać się będzie dwie litery O. B., O. P. (P. R.) lub V. M. Te dwie litery będą niejako herbem nowej „szlachty", której nobilitacyi dokonuje sam naród przez swych przedstawicieli, chcą wyróżnić i uczcić osobiste zasługi na różnych polach działalności narodowej położone. Cokolwiek można powiedzieć przeciw udzielaniu orderów, pozostanie jednak faktem, że najbardziej nawet postępowe demokracye zachowują ordery, nie widząc w nich naruszenia zasady równości. Chodzi tylko o to, by nobilitacya była wyrazem bezstronnej oceny i by nie decydowały o niej momenty natury politycznej.

## Wilno i Kowno jako dyecezye mieszane.

W czerwcowym nrze „Buletin catholique de Pologne" czytamy nader interesujący artykuł p. Br. Butryma o stosunkach narodowościowych i kościelnych na Litwie i rozgraniczenia polsko-litewskiem.

Granica etnograficzna pomiędzy ludnością polską a litewską przebiega przez trzy dyecezye: Sejneńską, Wileńską i Kowieńską. Pierwsza nie przedstawia znaczniejszych trudności, co do sprostowania granicy: północną część należy odłączyć od dyecezyi litewskiej i przenieść stolicę z Sejn polskich do Kalwaryi lub Maryampolu, stolica biskupia polska mogłaby pozostać w Sejnach lub też być przeniesioną do Łomży, gdzie rezyduje ks. biskup koadiutor Jałbrzykowsk.

Dyecezya wileńska i kowieńska mają znowu nadzwyczaj pomieszaną ludność, trudniej też przyjdzie rozdzielić te dwie narodowości. Wedle świadectwa wytrawnego znawcy stosunków tamecznych, wileńska dyecezya jest wybitnie polską; kowieńska zaś litewską o znacznej ludności polskiej. Wypadałoby zatem w poczuciu sprawiedliwości nominować dla Wilna biskupa Polaka, dodając mu koadjutora Litwina, dla Kowna zaś biskupa Litwina i koadjutora Polaka. Kwestyi Białorusinów w tych kombinacyach się nie porusza.

Wedle statystycznych danych rosyjskich z r. 1897 w dyeczyi wileńskiej było 1,322.568 katolików, wedle zaś statystyki kościelnej okrągłe 1,400.000. Rosyjska statystyka naliczyła w tem 291.716 Polaków, 283.446 Litwinów, resztę zaś mieli stanowić Białorusini. Wedle jednak tajnych sprawozdań do cara podał gubernator liczbę Polaków w samej gub. grodzieńskiej, a więc jednej trzeciej części dyecezyi na 466.082, a niemiecka statystyka okupacyjna liczy w pięciu powiatach gub. wileńskiej (2 pow. niezajęte) 491.290 Polaków, oblicza zaś Litwinów na 231.010, a 457.900 Białorusinów.

Dokładnej statystyki trudno przeprowadzić, lecz faktycznie Białorusini mówią językiem tak zbliżonym do polskiego, że w wileńskiem uważają sami swój język za narzecze polskie.

W 86 parafiach, uchodzących za litewskie, a liczących 403.000 dusz: 230.000 jest Litwinów, ze 173.000 zaś przypada 160.000 na Polaków.

W samem Wilnie w r. 1908 wedle statystyki księdza administratora Michalkiewicza było na 96.000 katolików, 2.227 Litwinów. W dyecezyi było 180 księży Litwinów, lecz wielu z nich zajmowało się duszpasterstwem w parafiach mieszanych, gdy było tylko 36 parafii z przewagą narodowości litewskiej. Duchowieństwo litewskie stoi na czele ruchu narodowościowego i wobec tego parafie są ogniskiem tego ruchu. Zorganizowano trzy towarzystwa agitacyjne: „Viltis", „Rytas", „Sajunga". Czasopismo peryodyczne „Viltis", redagowane przez ks. Tumasa, postawiło sobie za główne zadanie szerzenie ruchu narodowościowego litewskiego i propagandę tego ruchu, z dążnością nawrócenia spolonizowanych setek tysięcy Litwinów. „Viltis" stanął w opozycyi jawnej przeciwko władzy administratora dyecezyi, zaprzeczając mu praw przenoszenia księży Litwinów, prowadzenia statystyki ludności, uznawania parafii za mieszane itp., posuwając się nawet do nazwania administratora „renegatem", a działalności jego „niegodną", „niesumienną", „anarchistyczną".

„Rytas" (Wschód) zbliżony do typu „Viltis'a", dla braku środków nie odgrywa roli wybitnej.

„Sajnuga" (Unia) założona przez niejakiego Ambroziewicza, suspendowanego przez biskupa Roppa, była w ścisłych stosunkach z rządem rosyjskim i denuncyowała biskupa Roppa. — Rząd rosyjski popierał oczywiście ruch narodowościowy na Litwie aby łatwiej zwalczać katolicyzm i przeprowadzić rusyfikacyę. Popierani więc byli tacy duchowni jak: Propolanis, Maculewicz, Dombrowski i Olszewski. Tej samej taktyki trzymali się podczas okupacyi Niemcy, którzy prześladowali denuncyonowanych przez Sajnugę księży Polaków. Polacy, uważając ruch narodowy litewski za ruch intellektualny, dość mu sprzyjają, klasy bowiem oświecone polskie nie upatrują niebezpieczeństwa dla polskości ze strony ludu młodego bez własnej kultury. Stąd też brak wszelkiego przeciwdziałania. Dopiero pod wpływem konfliktów na tle religijno-obrzędowem ludność polska broni się przed zamachami Litwinów, urządzających śpiewy po litewsku na majowych nabożeństwach i litewskie kazania, niezrozumiałe dla polskich parafian.

Wilno było zawsze środowiskiem działalności rusyfikacyjnej i schizmatyckiej ,to też przygotowywano nawet ukaz, znoszący dyecezyę za czasów Sazonowa, jednak rząd rosyjski nie odważył się przedstawić na stolicę biskupią w Wilnie Litwina. Po wygnaniu biskupa Roppa, gubernator zażądał nominacyi Litwina lub Białorusina na biskupa, lecz z departamentu wyznań odpowiedziano, że taka nominacya byłaby prowokującą dla ludności polskiej w gub. wileńskiej i grodzieńskiej. Gdy zaś gubernator ponowił swe żądanie u ministra Stołypina, ten urodzony i wychowany w Wilnie Rosyanin odpowiedział, że nominacya Litwina wywołałaby niezadowolenie Polaków, byłaby prowokacyą i że takiej nominacyi nigdyby nie akceptował.

W r. 1918 Niemcy w porozumieniu z Tarybą wyjednały nominacyę Litwina dla dyecezyi wileńskiej, mimo przeciwnego memoryału, wystosowanego do Ojca św. z przedstawieniem, że 83.7% wiernych w dyecezyi nie należy do narodowości litewskiej.

Czego wahali się uczynić Moskale, przeprowadzili Niemcy. Biskupem został ks. M a t u l e w i c z, co wywołało rozgoryczenie tak wśród wiernych, jak i kleru. Biskup Litwin czuje się odosobnionym i pozbawionym wpływów, skazanym na bezczynność. Położenie jego jest bardzo drażliwe i kłopotliwe. Jest to człowiek światły, inteligentny, bez zarzutu pod względem moralnym, lecz ani teoretycznie, ani praktycznie nie jest przygotoway do zarządu dyecezyą, której nie zna. Jest on raczej więcej usposobienia ascetycznego, powolny i ociężały, to też zajmuje się tylko temi sprawami, które same przez się wymagają jego aktywności, inne są zaniedbane lub idą w odwłokę. Stąd też często zarzucają mu bierność.

Jako Litwin z pochodzenia i przekonań otacza się biskup Matulewicz wrogami Polaków: kapelanem jego był ks. Wójtowicz, zaciekły polakożerca, doradcą jest suspendowany przez ks. Administratora ks. Kuchta, wicekanclerskie obowiązki spełnia ks. Wiskont, niezbyt pewny, autor książki p. t. „Litwa religijna", pełnej fałszów.

Biskup Matulewicz wydalił zakony żeńskie polskie z Wilna a sprowadził zakonnice Francuski i Niemki, sprzyja także ruchowi białoruskiemu. W wojsku polskiem widzi okupantów i za takich uważa tych co uwolnili Wilno od panowania bolszewickiego. Chętnie widziałby w Wilnie rządy litewskie. Biskup Litwin i wierni Polacy tworzą dwa przeciwne sobie obozy, które się ze sobą nie pojednają. Położenie to jest fatalne i należy się spodziewać, że musi być rozstrzygnięte przez Rzym, dla dobra wiernych i Kościoła.

## Święto Francyi.

Piękną uroczystością uczcił Kraków święto narodowe francuskie. Zarówno na Rynku, jak w auli Collegii Novi zebrały się tłumy ludności, by dać wyraz uczuciom sympatyi i wdzięczności wobec Francyi, dzisiaj naszej wiernej i tak mężnie o nasze prawa do G. Śląska walczącej sojuszniczki. Reprezentantów armii francuskiej witano oklaskami. Na tymsamym Rynku, gdzie niegdyś honorowy obywatel rewolucyjnej Francyi przysięgał walkę o wyzwolenie Polski — rozbrzmiały pełne ognia i żywiołowego entuzyazmu dźwięki Marsylianki. Wyprężyły się szeregi żołnierzy w precyzyjnym chwycie broni na „prezentuj broń!". Publiczność miała sposobność stwierdzić, że nasza armia szybko przechodzi do swej „pokojowej formy", która imponuje już — nam rezerwowym — elegancyą i dokładnością ruchów, pewnością siebie oficerów, oraz schludnością i jednostajnością ekwipunku.

Prof. Folkierski wygłosił w Uniwersytecie bardzo ciekawy referat o duchu heroizmu Francuzów. Gdy wspomniał sławny epizod śmierci polskiego Rolanda w Elsterze i gdy akcentował nasz udział w kampaniach Napoleońskich — sala zagrzmiała oklaskami. Prelegent zakończył swój gorąco wypowiedziany odczyt słowami Kołłątaja, że przyjaźń Polski z Francyą winna być niewzruszoną naszą zasadą, że tę prawdę trzeba wpajać dzieciom z mlekiem matki.

### Uroczystość na Rynku.

O godz. 9.30 rano odbyła się na Rynku krak. uroczysta msza św. Przed ołtarzem pięknie ustrojonym w zieleń i festony o barwach narodowych Francyi i Polski, a ustawionym przy Sukiennicach od strony ul. Szewskiej, stanęły po lewej stronie: kompania szkoły podoficerskiej, za nią kompania 5 p. saperów, po prawej zaś oddziały 20 p. p. i centralna szkoła wyszkolenia. Za oddziałami pieszymi ustawił się szwadron 8 p. ułanów z lancami, oraz baterya 6 pułku art. polowej. Obok ołtarza na prawem skrzydle stanął znaczny oddział powstańców górnośląskich, a obok nich orkiestra lotnicza. Przed ołtarzem zgromadzili się członkowie wojskowej misyi francuskiej z gen. Tronyo, generalicya z inspektorem armii gen. Szeptyckim, cały korpus oficerski załogi krakowskiej, delegat Kowalikowski, prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami Rollem i Wielgusem, i gronem radców miejskich, oraz ks. infułat Wądolny. Nadto przybyli reprezentanci władz, instytucyi społecznych i kulturalnych, wreszcie weterani z 1863 r. ze sztandarem.

Na wstępie uroczystości odbył przegląd wojsk gen. Szeptycki wraz z generałem Tronyo w otoczeniu sztabu polskiego i francuskiego, poczem kapelan załogi krakowskiej ks. Niezgoda odprawił mszę św. w asystencyi dwóch kapelanów. Po nabożeństwie wystąpił na podium prof. Baran i w serdecznych słowach przywitał Górnoślązaków, porównując do walk wolnościowych Francyi dążenia i wysiłki Ślązaków. Zaznaczył, że gdyby nie Francya, która rozumie i jest wierną rzeczniczką interesów Polski, prawa nasze do G. Śląska nie tylko byłyby uszczuplone, ale wprost zagrzebane. Zakończył okrzykiem na cześć Francyi. Następnie przemówił w prostych a szczerych słowach powstaniec Jan, który wskazał, że czyny, jakich dotychczas dokonali, były wypływem ich poczucia niepohamowanego pragnienia połączenia się z Polską. Szczere słowa przyjęto długo niemilknącymi oklaskami. Z kolei przed oddział Górnoślązaków wystąpił gen. Tronyo, zwracając się do nich z krótkiem a serdecznem przemówieniem: Górnoślązacy! — mówił generał — dzień dzisiejszy obchodzi uroczyście cała Francya, bo jest on dniem zwycięstwa haseł wolności. Dzień ten rozpoczął okres walk wolnościowych, w których obok oddziałów francuskich stały i wojska polskie. Francya o was pamięta i miejcie nadzieję, że w niedługim czasie złączycie się ze swoją ojczyzną. Zakończył okrzykiem: Niech żyje polski Górny Śląsk.

Po przemowie gen. Tronyo orkiestra odegrała „Marsyliankę", poczem oddziały ruszyły ulicą św. Anny na ul. Dunajewskiego, gdzie odbyła się defilada przed generalicyą.

### Akademia w Uniw. Jagiellońskim.

O godz. 12 w południe odbyła się w auli Uniw. Jag. uroczysta Akademia, urządzona staraniem Tow. przyjaciół Francyi. Aula zapełniła się po brzegi publicznością. Pierwsze miejsce zajęli: Misya francuska z gen. Tronyo, generalicya z gen. Szeptyckim, ks. Biskup Sapieha, ks. Biskup Nowak, profesorowie Uniw. Jag. z rektorem Estreicherem i reszta uczestników uroczytości na Rynku.

Do zebranych przemówił prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski, zaznaczając, że dzisiejsza uroczystość Wolności Francyi jest również polskiem świętem narodowem. Wyrażane w ostatnich czasach zdania, jakoby Francya była narodem frazesowiczów i teoretyków, okazały się z gruntu nieprawdziwe. Historya ostatnich lat dowiodła najwymowniej, że Francuzi potrafili naukę poprzeć wielkimi czynami, które same przez się mówią za wielki naród. Po przemówieniu prof. Morawskiego chór „Echa" odśpiewał w języku francuskim, a następnie polskim „Marsyliankę", poczem p. Stryjeński, sekretarz Tow. przyjaciół Francyi, odczytał depeszę gratulacyjną, jaką Towarzystwo wysłało z życzeniami pomyślnego rozwoju Francyi na ręce prez. Milleranda. Uroczystość zakończył odczyt prof. Folkierskiego na temat bohaterstwa Francyi w ciągu wieków. Prelegent wskazał na podwójne oblicze bohaterstwa francuskiego: wysiłki orężne na polu bitwy i umysłowe w twórczej pracy kulturalnej. Wreszcie w trafnej paraleli zestawił dwóch wielkich i promiennych bohaterów: Rolanda i księcia Józefa. Obaj służyli wiernie jednej idei wolności Ojczyzny i chętnie oddali za nią swoje życie.

Z okazyi święta narodowego Francyi miasto udekorowano flagami o barwach narodowych Francyi i Polski.

### Święto Francyi w Warszawie.

Wczoraj przed południem w kościele garnizonowym na Placu Saskim odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu święta francuskiego. Przed kościołem zebrali się: poseł francuski Panafieu, przedstawiciele wojskowej misyi francuskiej, reprezentanci obcych mocarstw, generalicya i korpus oficerski. Plac przed kolumną zajęły kompanie wojska i orkiestry. O g. 11.45 przybył Naczelnik Państwa i przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał przeglądu wojsk, poczem w kościele odprawiono mszę, podczas której grała orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie Naczelnik Państwa, poseł Panafieu, oficerowie misyi francuskiej i generalicya przeszli pod kolumnadą, gdzie odbyła się defilada wojsk wszystkich rodzajów broni.

### W Łodzi.

Z okazyi święta narodowego francuskiego miasto było przystrojone flagami narodowemi. W Katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa Tymienieckiego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele misyi francuskiej, władz państwowych i wojskowych z wojewodą Kamińskim i gen. Rządkowskim na czele, dalej korpus oficerski i przedstawiciele społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyła się defilada.

# KRONIKA.

**CEGIEŁKI WAWELSKIE.**

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 450-tą Michałowie Hladijowie; 451-szą 16 pułk piechoty, Tarnów; 452-gą Cech szewców krakowskich;; 453-cią w dniu imienin ś. p. Apolinarego Kociołkiewicza z Warszawy — żona; 454-tą Bank przemysłowy w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 15 lipca.

**PRZYJAZD POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH DO KRAKOWA.** Wczoraj rano na dworcu krakowskim przywitali mieszkańcy Krakowa grupę powstańców górnośląskich w liczbie 180-ciu osób, przybyłych z obozu w Jankowicach pod Chrzanowem. Powstańcy, uformowani w oddział, poprzedzony orkiestrą tramwajarzy krakowskich, pomaszerowali na Rynek główny, witani entuzyastycznie przez publiczność. Powitanie oficyalne odbyło się pod pomnikiem Mickiewicza. Tutaj imieniem Tow. obrony kresów zachodnich przemówił do drogich gości prezes tegoż Towarzystwa ks. Rzymełko. Następnie witał ich inż. Mianowski, składając powstańcom cześć za ich bohaterstwo i niezmierną energię ducha i czynu. Odpowiedział w ciepłych słowach powstaniec Janny z okolic Bytomia. Po południu bohaterzy górnośląscy zwiedzali zabytki Krakowa, a wieczorem byli podejmowani obiadem w byłym refektarzu OO. Franciszkanów.

Dzisiaj powstańcy wyjeżdżają do Wieliczki, celem zwiedzenia salin, poczem powrócą do Jankowic.

**BRAK WĘGLA GROZI KATASTROFĄ.** Jak wiadomo, państw. Urząd węglowy, wskutek reglamentacyi gospodarki węglowej, zajmował się dotychczas dostarczaniem węgla dla zakładów użyteczności publicznej. Nagle, opierając się na ustawie, wprowadzającej wolny handel węglem, zawiadomił onegdaj bez poprzedniego uprzedzenia, krakowską gazownię, że węgla więcej dostarczać nie będzie. Tem samem pozostawił gazownię w krytycznej sytuacyi, albowiem wolny handel wymaga wielomilionowej gotówki, którą gazownia chwilowo nie rozporządza. Pozatem musi obecnie gazownia nawiązać dawne stosunki z producentami w Zagłębiu Karwińskiem i na G. Śląsku, co naturalnie nie da się prędko uskutecznić. Dodać nadto należy, że nagłe wprowadzenie wolnego handlu węglem jest katastrofą finansową dla gazowni, albowiem węgiel z dotychczasowej ceny 6000 Mk. za tonnę, podniósł się na 13.000 Mk. Wkońcu zaznaczyć trzeba, że państw. Urząd węglowy od dwóch miesięcy wstrzymał dostawę węgla dla krakowskiej gazowni, wskutek czego pozostawił ją bez rezerw. W ten sposób grozi gazowni unieruchomienie w najbliższym czasie.

Jak się dowiadujemy, ta sama katastrofa zagraża również przemysłowym zakładom, które dotąd były zaopatrywane w węgiel obcokrajowy przez państw. Urząd węglowy. Obecnie nagle odmówiono zakładom tym dostarczania węgla, co wprowadzić może zastój w przemyśle do czasu, dopóki kierownicy fabryk nie zawrą kontraktów z zagranicznymi dostawcami.

**W SPRAWIE PODATKÓW OD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.** We środę odbyło się posiedzenie komisyi administracpjnej pod przewodnictwem wiceprez. m Sarego. Komisya rozpatrywała sprawozdanie z dochodów i rozchodów funduszu akcyzowego i zakładów pod zarządem administracyi pozostających, z którego się okazało, że dochody tego działu normalnie wpływają. Następnie odbyło się posiedzenie komisyi wraz z sekcyą prawniczą i skarbową, na którem obradowano jeszcze, na podstawie referatu nacz. adm. akcyzy Dr Zawadzkiego, nad sprawą zaprowadzenia w miejsce liniowego podatku i dodatku do tegoż, samoistnych miejskich opłat spożywczych. Uchwalono zamiast opłat stałych, opłaty procentowe w stosunku do cen targowych opodatkowanych artykułów. Przy artykułach takich, jak bydło, mięso, tłuszcze, mydło zwykłe, świece i węgle, opłata wynosić ma tylko 1 proc., przy owocach, rybach, sianie, owsie i słomie 2 proc., przy artykułach więcej zbytkowych, t. j. przy drobiu, dziczyźnie, dzikich ptakach i mydełkach toaletowych, 3 procent. Sprawa będzie jeszcze przedłożoną Radzie miasta.

**WSKUTEK NAGŁEGO WPROWADZENIA WOLNEGO HANDLU** ceny produktów rolnych poszły ogromnie w górę. Znaleźli się bowiem spekulanci, którzy wykupują zboże po niezmiernie wysokich cenach. I tak, jak stwierdzono, grupa żydowskich paskarzy wysłała do okolicznych wsi pod Krakowem całe zastępy agentów, którzy płacą z góry za 100 kg. pszenicy, będącej jeszcze na pniu, po 24.000 Mk. To samo dzieje się i z ziemniakami.

**NOWY CENNIK FRYZYERSKI.** W ostatnich dniach cech fryzyerów krakowskich uchwalił i wprowadził w życie nową, 30-procentową podwyżkę opłat za roboty fryzyerskie. Zaznaczyć należy, że poprzednia podwyżka nastąpiła przed niespełna miesiącem.

**NADUŻYWANIE FIRMY Y. M. C. A.** W niedzielę dnia 10 b. m. odbył się w Krzeszowicach koncert, urządzony przez grupę artystyczną, która się w swych wielkich afiszach głosiła artystami teatru amerykańskiego Y. M. C. A. Zarząd misyi w Krakowie protestuje przeciwko takiemu nadużyciu swego imienia i zastrzega, że to wszystko działo się bez jego wiedzy. Dalsze używanie wspomnianych afiszów zmusi zarząd Y. M. C. A. do pociągnięcia pod sąd odpowiedzialnych kierowników tego rodzaju koncertów. — William J. Rose, odpowiedzialny dyrektor Y. M. C. A. w Krakowie.

**W II. FESTIVALU KRAK. „ECHA"** przyjęły współudział następujące siły operowe: p. Zofia Temnicka, p. Józef Stępniowski, śpiewak opery belgradzkiej i p. Mazanek. Prócz tego, znakomita orkiestra mandolinistów „Espana". Koncert ten, o wspaniałym programie, odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 6 wiecz. Reszta biletów w księgarni Krzyżanowskiego, Linia A-B.

**PROMOCYA.** P. Władysław Anczyc, porucznik art. wojsk polskich, otrzymał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiell.

**ZA KRADZIEŻE WARZYW,** popełniane od dłuższego czasu na polach bronowickich i w ogrodach na Krowodrzy, aresztowano wczoraj Maryę Dziewońską i Annę Sowę. Aresztowanym odebrano 35 kg. cebuli i znaczną ilość ziemniaków.

## Z Polski i ze świata.

**DEMONSTRACYE W ŁODZI.** Wczoraj w trzecim dniu strajku robotników przemysłu włókienniczego delegaci robotników udali się do wojewody, przedstawiając mu swoje postulaty. Pochód, złożony z 20.000 ludzi, ruszył na Plac Wolności, skąd, po wysłuchaniu relacyi delegatów, ogromna większość rozeszła się do domów, pozostało zaś około 3000 osób, które zaczęły wznosić okrzyki antypaństwowe. Ukazały się również transparenty z napisami komunistycznymi. Policya starała się zebranie rozprószyć; gdy z pośród tłumów zaczęły padać kamienie, wówczas policya konna, płazując białą bronią, rozpędziła tłum, przyczem 7 osób aresztowano.

**WYKOPALISKO MONET POLSKICH W BUSKU.** Muzeum Narodowe im. Króla Jana Sobieskiego we Lwowie otrzymało w darze od p. Wojciecha Ziemby, przemysłowca naftowego, wykopalisko monet polskich, znalezione w Busku dnia 9 maja b. r. w ogrodzie gospodarza tamtejszego Niewiadomskiego.

Wykopalisko składa się z 397 sztuk i zawiera: półgroszówki Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, koronne i litewskie, grosze koron. Zygmunta I. półgroszówki koronne, litewskie, grosze pruskie 1530 do 1535, gdańskie 1531, 1532, 1534, półgrosz gdański 1538, grosze elbląskie 1533, grosz litewski Zygmunta Augusta 1547, półgroszówki litewskie z lat 1546, 1552 i 1555 do 1556, grosze koronne Zygmunta III. Są też półgroszówki świdnickie 1516—1526 i grosze pruskie Albrechta Brandenburskiego.

Z monet obcych są: czeskie, węgierskie, rzymsko-niemieckie i krzyżackie. Najstarszą monetą w tem wykopalisku jest grosz praski Wacława II, króla czeskiego, najmłodszą grosz koronny 1614, w którym to czasie zostały monety te zakopane.

**POŻAR W SOLCU.** W nocy z dnia 12 na 13 b. m. wybuchł w miejscowości kąpielowej Solcu nad Wisłą pożar który zniszczył zakład kąpielowy i część miasteczka.

**POMYSŁOWY ŻYDEK.** Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał w tych dniach sprawę niejakiego Berka Gutryma, który w roku zeszłym, gdy ogłoszono mobilizacyę i pobór w czasie wojny z bolszewikami, wywoływał za opłatą od 1000 Mk. wzwyż rany na nogach poborowych, czyniąc ich niezdolnymi do służby wojskowej. Po zastosowaniu dekretu o amnestyi i zaliczeniu aresztu prewencyjnego, skazano go na rok i trzy miesiące domu poprawy, a kilku klientów jego otrzymało od trzech do sześciu miesięcy więzienia.

**NOWE SCHRONISKO W TATRACH.** Współudziałem i ofiarnością szerokich sfer społecznych, a przy wydatnej pomocy rządu i wojskowości, powstaje w Tatrach, na Hali Gąsienicowej, wielkie granitowe Schronisko, dostosowane materyałem budowlanym i liniami konturu do tła otaczającej przyrody. Założenie i poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się 24 b. m., o godz. 12 w południe.

**OTWARCIE DOMU POLSKIEGO W LIBAWIE.** W Libawie odbyło się uroczyste poświęcenie Domu polskiego. Na uroczystość przyjechał poseł polski w Rydze, Kamieniecki.

**TROPIKALNE UPAŁY** panują na kontynencie. W Wiedniu upał dosięgnął 30° C., w Berlinie 33° w cieniu, a w Paryżu odwołano nawet rewię wojskową w dniu 14 b. m., na podstawie jednomyślnej uchwały senatu. W Londynie upały panuje już od 73 dni nieprzerwanie, a 11 b. m. było 50° C. (90° Fahrenheila). Brak wielki wody daje się uczuwać w miastach, a stan barometru nie zapowiada deszczu. W Ameryce ze wszystkich miast donoszą o szalonych upałach i bardzo licznych wypadkach udarów słonecznych.

Wedle wiadomości, nadchodzących z Holandyi, panują tam również susze, przy których powstałe pożary w lasach, ogarniają znaczne przestrzenie. W Pitburgu i w północnym Brabancie spłonęło paręset hektarów lasów.

**ODKRYCIE WIELKIEGO SPISKU ANTYBOLSZEWICKIEGO.** „Russanion" donosi z Konstantynopola, że bolszewicy odkryli spisek w Jelizawetgrodzie płk. Jewstafjewa, a w Odessie płk. Mamajewa. Spiskowcy, eks-oficerowie, stali na wysokich stanowiskach sowieckich, między innymi byli członkami czerezwyczajek. Do organizacyi wciągnięci byli koloniści niemieccy i powstańczy atamani ukraińscy. W przeddzień wybuchu kontrrewolucyi uwięziono spiskowców.

**SZCZĘŚLIWY KRAJ.** Według doniesień ze Szwecyi, parlament tamtejszy uchwalił zniesienie kary śmierci, motywując to nie względami humanitarnymi, lecz oszczędnością. W Szwecyi bowiem przestępczość jest tak mała, że od szeregu lat kat ani razu nie miał sposobności do spełnienia swych funkcyi, zatem utrzymywanie go okazało się zbyteczne.

### Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

**LWÓW.** W sobotę 3 i w niedzielę 4 b. m. odbyły się we Lwowie konferencye, poświęcone sprawom chrześcijańskich Związków zawodowych. Z ramienia centrali krakowskiej w konferencyi wzięli udział inż. H. Mianowski i p. W. Kosarz. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do rozszerzenia i pogłębienia pracy organizacyjnej we wschodniej Małopolsce.

Z okazyi konferencyi, odbyły się zebrania robotników chrześcijańskich i stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi. Na zebraniach referowali inż. Mianowski i p. Kosarz. W dyskusyi poruszono szereg spraw organizacyjnych, które przedstawiali: rektor politechniki Dr Thullie, prof. uniw. Groer, prof. uniw. Dr Szydelski, p. Sidorowicz Olszewski, ks. sekretarz Sadowski i wielu innych.

### Ze świata katolickiego.

**ENCYKLIKA PAPIEŻA NA 700-LECIE DOMINIKANÓW.** Benedykt XV. wydał, pod datą 29 czerwca, encyklikę ku uczczeniu siedmsetnej rocznicy śmierci św. Dominika, zaczynającą się od słów: Fausto appetente die. Ojciec św. zaznacza na wstępie, że łączą go osobiście z zakonem św. Dominika ściślejsze węzły, zacieśnione jeszcze bardziej podczas sprawowania rządów w dyecezyi bolońskiej. Przypomina następnie w głównych zarysach żywot Świętego i podnosi, jako główne pierwiastki jego działalności: utrzymanie powagi Stolicy św., zdobywanie i szerzenie gruntownej wiedzy teologicznej, cześć N. Panny. Wymienia imiona świętych zakonu ze św. „Jackiem Polakiem" na czele, przyczem dłużej się rozwodzi nad św. Tomaszem z Akwinu, św. Katarzyną Sjeneńską i św. Piusem V papieżem. Poleca gorąco Różaniec, którego praktykę rozpowszechnić się starał nieustannie już od dawna. Stwierdza wreszcie, że zakon dominikański ma dziś przed sobą zadania nie mniejsze, niż za czasów Założyciela i życzy, by w uroczystościach jubileuszowych synowie św. Dominika zaczerpnęli nowych sił do pracy. (ir).

### Judaica.

**KONGRES SYONISTÓW W PRADZE.** W niedzielę rozpoczęły się narady syonistycznego komitetu wykonawczego. Referent Sokołow omawiał polityczne położenie w Palestynie, delegat Lichtheim zdawał sprawę z przygotowań do kongresu. Dziś odbędzie się wielki syonistycznych meeting, na którym przemawiać będą wybitni przedstawiciele syonizmu z całego świata. Przedtem przyjmie delegatów rząd czeski, poselstwo angielskie, miasto Praga i władze żydowskie. Posiedzenia konferencyi ogłoszone będą jako ściśle poufne. Po naradach ma być ogłoszony oficyalny komunikat.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**Z KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.** Sekcya skarbowa Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Jana Goetza Okocimskiego, odbyła wczoraj posiedzenie w sali konferencyjnej magistratu. Sekcya powołała do prezydyum pp.: Zygmunta Lewakowskiego i St. Henryka Badeniego we Lwowie, dyrektorów: Dra Chącię, Dra Englischa i ks. Adamskiego w Poznaniu, oraz byłego ministra St. Śliwińskiego i Dra Władysława Hedingera w Lublinie. Czynności sekretaryatu rozdzielono w ten sposób, że Dr Bronisław Kuśnierz objął instytucye i zakłady finansowe i kooperatywy, Dr Rudolf Beres zakłady przemysłowe i handlowe. Uchwalono upoważnić wszystkie instytucye finansowe w Krakowie do przyjmowania wpisów na członków-założycieli Muzeum Narodowego. W dyskusyi, w której zabierali głos pp.: dyr. Paszkowski, Makowski, Dołżycki, Kreczmer, Krzetuski, Bajda, Federowicz T., Dwernicki, Poniński, Ehrenpreis — omówiono całokształt zadań finansowych sekcyi i ich organizacyę i wybrano komitet wykonawczy, do którego, obok prezydyum sekcyi, weszli pp.: dyr. Szlachtowski, dyr. Poniński i dyr. Szancer. Urzędującym wiceprezesem sekcyi jest dyr. Dr Bauda Kazimierz (Bank małopolski).

**PRZEBIEG KSIĘGOSUSZU W MIESIĄCU MAJU** był następujący: zlikwidowano zarazę w 4 miejscowościach, wykryto i skonstatowano natomiast 36 nowych ognisk, ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w ciągu miesiąca 147. Na województwa b. Kongresówki wypada 39 miejscowości zapowietrzonych, reszta zaś na województwa kresowe: nowogórdzkie i poleskie. Wobec znacznego zwiększenia produkcyi surowicy przeciwksięgosuszowej, przystąpiono do rozpoczęcia szczepienia na kresach w końcu miesiąca. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 czerwca b. r. było chorych 8501 sztuk, zabito 4075, sztuk, padło 3649, zaszczepiono 12.797 sztuk.

**ODWOŁANIE KURSU.** Zapowiedziany w lipcowym zeszycie kieleckiego „Przeglądu dyecezyalnego", oraz za pomocą prywatnej korespondencyi, kurs homiletyczny, który miał się odbyć w Krakowie w dniach 26, 27 i 28 lipca b. r., nie odbędzie się w tym roku. Seminaryum bowiem duchowne, w którem miała znaleźć pomieszczenie większa ilość uczestników, będzie poddane gruntownemu odnowieniu, tak ze względów zdrowotnych, jak i ze względu na dwie serye rekolekcyi kapłańskich, mających się w niem odbyć w czasie bieżących wakacyi.

### NEKROLOGIA.

† Karol Richtman Rudniewski, znany i zasłużony architekt i inżynier lwowski, major W. P., zmarł w dniu 6 b m. nagle w Warszawie, na paraliż serca, licząc lat 59. Po ukończeniu studyów technicznych rozwinął ś. p. Karol Richtman ożywioną działalność na polu budowy kolei (linia Lwów—Sambor, Warszawa—Łowicz, kolejki górskie w Karpatach), a później jako architekt. Znaczne zasługi położył też ś. p. Richtman około rozwoju teatru miejskiego we Lwowie. Przez lat 12 (1902—1914) za czasów dyrekcyi Hellera, wspierał finansowo teatr, a znana wycieczka teatru lwowskiego do Paryża w r. 1912, która miała znaczenie nietylko artystyczne, ale i narodowe, mogła dojść do skutku jedynie dzięki jego poparciu finansowemu. W Radzie m. Lwowa zasiadał przez lat kilka, zajmując się głównie sprawami technicznemi.

W chwili wybuchu wojny odbył — jako rezerwowy porucznik ułanów — kampanię włoską, a po powstaniu państwa polskiego oddał się służbie wojskowej w grupie wojsk automobilowych, pełniąc funkcyę dowódcy tych wojsk w okręgu gen. lwowskim. — Cześć Jego pamięci!

### Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU „BAGATELA"** komunikują: Ostatnie cztery przedstawienia w tym sezonie zapowiada repetuar „Bagateli". We wszystkich weźmie udział p. Mieczysław Frenkiel, który wystąpi dwukrotnie jeszcze w „Koteczce" (dzisiaj i w niedzielę) i w przewybornych „Grubych rybach" Bałuckiego (w sobotę wieczór i w niedzielę po południu). Koniec sezonu „Bagateli" nieodwołalnie w niedzielę 17 b. m.

**T. WANDYCZOWA I WŁ. OCHRYMOWICZ** na czele zespołu lwowskiego teatru „Bagatela", w skład którego wchodzą: Michałowski Seweryn, Ordonówna Hanka, Noskowska, Mirski, Włodzimirski i inni — przyjeżdżają do Krakowa na dwa wieczory, które odbędą się w sali teatru „Nowości" 25 i 26 b. m.

**OPERETKA W „NOWOŚCIACH".** Dziś i następnych dni, aż do niedzieli, „Krysia leśniczanka", operetka ciesząca się olbrzymiem powodzeniem z powodu znakomitej gry artystów i pierwszorzędnej wystawy.

**Repertuar Teatru Powszechnego.**
Piątek 15 b. m.: „Boccacio".
Sobota 16 b. m.: „Boccacio".

**Repertuar „Bagateli".**
Piątek 15 b. m.: „Koteczka".
Sobota 16 b. m.: „Grube ryby".

**Repertuar „Nowości".**
Piątek 15 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Sobota 16 b. m.: „Krysia leśniczanka".

## Nowa taryfa pocztowa.

Z dniem 15 lipca 1921 roku wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna. Ważniejsze postanowienia nowej taryfy są następujące: Za listy miejscowe do 250 g. — 5 Mk., zamiejscowe do 20 g. — 5 Mk., do 250 gr. — 10 Mk.; kartki pojedyncze 4 Mk., podwójne 8 Mk.; za kartki widokowe i świąteczne, zawierające pozdrowienia lub inne formy grzeczności, ujęte najwyżej w pięciu wyrazach, 2 Mk.

Przekazy: do 100 Mk. — 3 Mk., do 250 Mk. — 5 Mk., do 500 Mk. — 10 Mk., do 1000 Mk. — 15 Mk. i t. d.

Za paczki do 1 kg. — 20 Mk., do 5 kg. — 50 Mk., do 10 kg. — 100 Mk., do 15 kg. — 150 Mk.; polecenie przesyłek listowych 5 Mk.

Za listy zagraniczne do 20 gr. — 20 Mk., za każde dalsze 20 gr. — 10 Mk.

Kartki zagraniczne: pojedyncze 12 Mk., podwójna 24 Mk., polecenie przesyłek zagranicznych 20 Mk.

Paczki do Czechosłowacyi (najwyższa waga 5 kg.) 110 Mk., do Austryi 170 Mk.

Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym od wyrazu 3 Mk., prócz taksy zasadniczej 10 Mk.

## Wiadomości gospodarcze.

**AUSTRO-POLSKA IZBA HANDLOWA.**

W wiedeńskiej Izbie handlowej odbyło się w obecności licznych przedstawicieli przemysłu polskiego i austryackiego, konstytuujące zgromadzenie austryacko-polskiej Izby handlowej. Zagaił obrady Dr Juliusz Twardowski przemówieniem, w którem podkreślił potrzebę pogłębienia stosunków handlowych i gospodarczych między Polską a nową Austryą. Polska stoi w przededniu wielkiego rozwoju gospodarczego, będzie ona nadto ważnym terenem handlu transitowego z zachodu na wschód na Ukrainę i do Rosyi zachodniej. W Warszawie i Lwowie będą wkrótce utworzone wielkie składy transitowe. Zapowiedziany targ jesienny we Lwowie zainteresuje kupców i przemysłowców wiedeńskich, podobnie, jak targ wiedeński, będzie zapewne licznie obesłany przez kupiectwo polskie. Nowa instytucya będzie pracowała w kierunku zbliżenia gospodarczego obu państw i będzie dążyła do usunięcia utrudnień transportowych, paszportowych i podatkowych. Podobnie jak w Wiedniu, powstanie też i w Warszawie polsko-austryacka Izba handlowa. — Przemawiał następnie imieniem austr. Izby handlowo-przemysłowej Dr Pistor, imieniem bielskiej Izby handlowo-przemysłowej p. Batolst, tudzież b. minister Homann, który zakończył swoją mowę polskiem „Szczęść Boże". Prezesem wybrano przez aklamacyę Dra Juliusza Twardowskiego, zastępcą Dra Emila Homanna. Do wydziału weszło po dwunastu przedstawicieli polskich i austryackich. Walne zgromadzenie upoważniło wydział do kooptowania nowych członków ze wszystkich dzielnic Polski. Generalnym sekretarzem został wybrany Dr Leon Widymski. — W zgromadzeniu wziął udział poseł polski Dr Szarota, radca leg. Dr Henzel i inni członkowie poselstwa. Lokal nowej Izby handlowej znajduje się w III okręgu przy ul. Dittscheinergasse Nr. 2.

**UKRAINA ZRYWA ROKOWANIA Z PRZEMYSŁOWCAMI POLSKIMI.** Czeska „Tribuna" donosi, że ukraińskie kooperatywy zerwały rokowania z przemysłowcami polskimi w Łodzi, mające na celu wymianę towarów między Polską a Ukrainą, która w zamian za tekstylia i maszyny rolnicze ofiarowywała Polsce surowce i zboże. Według „Tribuny", polskie warunki były znacznie mniej korzystne, aniżeli ofiarowane przez Czechy i Rumunię. Z tego powodu podjęto rokowania z tymi ostatnimi krajami.

**W SPRAWIE PRZEKAZÓW PRZEZ POCZT. KASĘ OSZCZĘDNOŚCI.** Dyrekcya Pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie komunikuje, że wpłaty na rachunki osób i firm, mających miejsce zamieszkania, względnie siedzibę, zagranicą, dokonywane bądź to gotówką, bądź to przez przelew z rachunków krajowych, nie będą przez zbiornicę Pocztowej Kasy Oszczędności przyjmowane bez zezwolenia Ministerstwa skarbu. Odnosi się to także do wpłat, dokonywanych przez wszystkie władze państwowe, z wyjątkiem Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej.

**ZASTÓJ NA GIEŁDZIE.** Martwota sezonu letniego trwa dalej. Na czwartkowem zebraniu oficyalnej giełdy ruch był mało ożywiony. W nielicznych tranzakcyach robiono P. T. H. zniżkowo, poszukiwano Górkę i Naftę polską. W dewizach i papierach lokacyjnych brak zupełnie ruchu.

Kursa poranne na „czarnej giełdzie" od wczoraj niewielką wykazują różnicę: dolary 1910 Mk., Berlin 27 Mk. 50 f., Praga 27 Mk., niem. austr. korony 2 Mk. 66 f.

### WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 lipca 1921 r. L. 15

| | Ofiarow. | Żądano | Tranzakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Dolary St. Zj. | — | — | — |
| „ kanadyjskie | — | — | — |
| Franki francuskie | — | — | — |
| „ belgijskie | — | — | — |
| „ szwajcarskie | — | — | — |
| Funty szterlingi | — | — | — |
| Marki niemieckie | 24·— | 26·— | 25·— |
| Korony austryackie | 2·30 | 2·50 | 2·36 |
| „ czecho-słowackie | 24·— | 26·— | 25·— |
| „ szwedzkie | — | — | — |
| „ duńskie | — | — | — |
| „ norweskie | — | — | — |
| Lei rumuńskie | — | — | — |
| Liry włoskie | — | — | — |
| Marki fińskie | — | — | — |
| Floreny holenderskie | — | — | — |
| Ruble carskie po 500 rb. | — | — | — |
| „ dumskie „ 100 „ | — | — | — |
| „ „ „ 1000 „ | — | — | — |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. K. 1893 | 95·— | 97·— | — |
| 4% „ „ szkolna K. 1908 | 82·— | 84·— | — |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 91·— | 92·— | — |
| 4½% „ „ „ „ 1914 | 92·— | 94·— | — |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1909 | 89·— | 91·— | — |
| 4% „ „ Lwowa | 86·— | 88·— | — |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 98·— | 100·— | — |
| 4% „ „ „ „ | 91·— | 93·— | — |
| 4% „ kolej. | 89·— | 91·— | — |
| 4½% Listy zast. Banku Kraj. | 105·— | 107·— | 106.50 |
| 4% „ „ „ „ | 98·— | 100·— | — |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 106·— | 108·— | 108·— |
| 4% „ „ „ „ 60 l. | 98·— | 100·— | — |
| 4½% „ „ Bku Małopolskiego | 98·— | 100·— | — |
| 4½% „ Ziem. Banku Kred. | 95·— | 97·— | — |
| 4½% „ Tow. Kredyt. ziem. | 104·— | 106·— | — |
| 4% „ „ „ „ | 98·— | 100·— | — |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy I—IV em. | 560·— | 580·— | — |
| „ „ „ V em. | — | — | — |
| Bank Hipoteczny | 675·— | 725·— | — |
| „ Małopolski | 625·— | 675·— | 650·— |
| Ziemski Bank Kredytowy | 700·— | 750·— | — |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | — | — | — |
| Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut | — | — | — |
| Bank Handlowy w Warszawie | — | — | — |
| Bank Kredytowy w Warszawie | — | — | 2200·— |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | — | — | — |
| Bank Komercyalny | — | — | — |
| Wiedeński Bank Związkowy | — | — | — |
| „Merkur" T. A. Bank i Kantor wym. | — | — | — |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i IV em. | 950·— | 1100·— | 1025·— |
| Polskie Tow. Hand. (P.T.H.). III em. | — | — | — |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | 425·— | 475·— | — |
| Polski „Glob" Tow. transport.-handl. | 1200·— | 1300·— | — |
| C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań | | | — |
| Żegluga Polska | 560·— | 600·— | — |
| Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi | — | — | — |
| Zieleniewski | 8600 | 9200 | 8900 |
| Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em. | 1700·— | 1800·— | — |
| „Lemiesz" fabryki maszyn roln. | 2200·— | 2400·— | — |
| „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. | — | — | — |
| Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em | 3000·— | 3200·— | 3100·— |
| Huta żelazna, Kraków | — | — | — |
| „Automotor" fabryka samochodów | 2900·— | 3000·— | — |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | — | — | — |
| „Górka" fabryka cementu | 7900·— | 8200·— | — |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 6900·— | 7200·— | 7000·— |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 3100·— | 3500 | — |
| Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn. | — | — | — |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | — | — | — |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya" | — | — | — |
| A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto) | — | — | — |
| Polska Nafta | 2000·— | 2300·— | 2200·— |
| Elektrownia w Sierszy III. em. | 2000·— | 2300·— | 2100·— |
| „Olkosz" T. A. | 4000·— | 4300·— | — |
| „Pezet" Powszechne zakłady budowl. | 1080·— | 1150·— | — |
| Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini | 2900·— | 3100·— | 3000·— |
| „Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk. | 3700·— | 3900·— | — |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie. | 3000·— | 4400·— | — |

### KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 805, Holandya 19325, Nowy Jork 605, Londyn 2202, Paryż 4725, Medyolan 2790, Bruksela 4635, Kopenhaga 2725, Sztokholm 128, Chrystyania 8250, Madryt 77.75, Buenos Aires 175, Praga 795, Budapeszt 215, Zagrzeb 390, Bukareszt 860, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.82.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 1920—1895, sprzedaż 1895, kupno 1838, franki francuskie gotówka: tranz. 153, szwajcarskie czeki: tranz. 320, funty szterlingi: czeki traz. 7120—7050, marki niemieckie czeki: tranz. 26—25.80, sprzedaż 25.80, kupno 25; korony austryackie czeki: tranz. 257—256; ruble carskie 500-tki tranz. 215—212.

## NADESŁANE.

LE CONSUL DE FRANCE, remercie les autorités Constitués, la Presse, Les „Amis de la France", ainsi que les Personnes qui à l'occasion de la Fête Nationale on bien voulu l'honnorer de leur visite.

KONSUL FRANCUSKI składa serdeczne podziękowanie przedstawicielom władz, prasy, „Przyjaciołom Francyi", oraz wszystkim osobom, które raczyły zaszczycić go swą wizytą z okazyi narodowego święta.

JERZY MEIRS.

# Jaskinia grozy.

81 Tłomaczenie z francuskiego.

Wiliam Tharps zrozumiał moją myśl i rzekł z uśmiechem.

— Armyl miał mniejwięcej czterdzieści siedm lat.

— Czterdzieści sześć, zawołała Julia, a w oczach jej zapalił się blask namiętności, nagle wskrzeszonej, gdzież on jest?

— Umarł, odparł lakonicznie detektyw.

Z piersi kobiecy wydarł się krzyk rozpaczy.

— Łotrze! Morderco! — wyła wprost w twarz detektywowi.

On wzruszył ramionami.

— Sam spowodował swoją śmierć, odparł poprostu.

Po chwili ciągnął dalej.

— Gdy zająłem się tajemnicą, ciążącą na życiu Henryka Colson, zrozumiałem odrazu, że w otoczeniu najbliższem nieszczęśliwego znajdował się ktoś, co go powoli i systematycznie spychał do grobu.

Utwierdziłem się w tem mniemaniu, gdy podczas rewizyi znalazłem „to" właśnie.

Otworzył szufladę i wydobył małe pudełeczko, pełne białego proszku.

— Arszenik, rzekł, odpowiadając na moje milczące pytanie.

Armyl odnalazł panią i Józefa. Chłopca zabrał ze sobą i gdy podrósł, uzyskał od swego impresarya zaangażowanie go w tym samym cyrku. Co do pani, pienił się ze złości, że przez tyle lat poszukiwania dokumentu, którego się ciągle obawiał — nie odniosły skutku. Myślał o zamordowaniu Colsona; było nawet parę zamachów, zaniechał jednak tego zamiaru z obawy śledztwa, które mogło pociągnąć za sobą znalezienie planu i wznowienie sprawy. Wybrał więc śmierć powolną, a pani powierzył wykonanie tego projektu. Moja interwencya pomięszała te szyki; wszyscy stracili głowę — postanowiliście ubezwładnić Colsona, uczynić go nieszkodliwym, by módz jeszcze raz przeszukać pokój, nim wtargnie tam policya.

Streszczam się: Syn pani, Józef, odegrał rolę księdza z dziwnym artyzmem, a Armyl podrobił listy polecające do zacnego proboszcza z parafii św. Piotra. Było to dla niego drobnostką.

Gdy umierający Colson wskazał na niego jako na mordercę, pani, zaiste z wielką zręcznością, skłoniła go do odwołania. Zdaje mi się, że odgadłem w jaki sposób, lecz nie jestem pewny, natomiast wiem bez zastrzeżeń, że stało się to w chwili, gdyśmy wszyscy byli zajęci rozmową z urzędnikami w sąsiednim pokoju.

Pani zamknęła drzwi do pokoju chorego, mimo to jednak posłyszeliśmy odgłosy rozmowy, co nas zaniepokoiło. Gdy pośpieszyliśmy wszyscy do umierającego, uciekła pani przez drzwi w korytarzu, wiodącym do kuchni i przyłączyłaś się chytrze do nas. Zrozumiałem zaraz ten cały manewr, lecz udałem, że się w niczem nie oryentuję.

Nie miałem żadnego dowodu przeciw pani, a wiedziałem, że chory, jedyny świadek, zaprzeczy wszystkiemu, z obawy skandalu, któryby zaćmił wspomnienie o nim.

Ale od tej chwili byłem zupełnie przekonany o pani współudziale i wszystko było dla mnie jasne. Postarałem się o dalsze dowody, których potrzebowałem — i tutaj mam właśnie najważniejszy, ten. który przyszedł ostatni.

Wiliam Tharps wziął ze swego biurka ów urzędowy papier i rozwinął go.

Była to kopia aktu zejścia prawdziwej Julii Ancourt!

Reszta była dla mnie drobiazgiem.

Ale muszę dodać, że raz jeszcze oglądając mieszkanie po porwaniu Iwony, zauważyłem, iż pani pokój przytykał do jej pokoju, i że absolutnie nie mogła wyjść bez waszej wiedzy.

Od tej chwili rozciągnąłem nad wami nadzór policyjny, bo lękałem się, by pani nie wyślizgnęła mi się z rąk. Wiem, że dziennik z 1 czerwca był mi doręczony za pani pośrednictwem, oraz znam sposób porozumiewania się z Armylem. To też ułatwiło ogromnie Asselinowi pościg za nim.

Teraz proszę, powiedz mi pani, jak skłoniłaś nieboszczyka do odwołania zeznań przeciw księdzu?

Megera zaśmiała się.

— To było bardzo proste, powiedziałam mu, że to jego własny syn.

— Tak, rzekł Tharps, domyślałem się tego. Colson zapewne nie wiedział, że pani była żoną de Bourq'a i matką Roberta.

— Et! bajesz, zawołała, wybuchając piekielnym śmiechem.

Wiliam wstał, pełen niesmaku. Wiedział już wszystko i dał znak Asselinowi, by wyprowadził uwięzioną.

Ten ostatni wykonał to z pośpiechem.

Gdy już wychodzili, Tharps odwołał ich.

— Jeszcze jedno, rzekł, chcę, aby zeznania składane w tym procesie nie kompromitowały rodziny Colsonów i de Bourq.

Znów roześmiała się sceptycznie.

Detektyw wziął wówczas stojące na biurku pudełko z arszenikiem i pokazał je zbrodniarce.

— Nie potrzebuję zdawać rachunków z moich czynów przed nikim, rzekł, a tu obecny pan inspektor — wskazał na Asselina — jest mi zupełnie oddany.

Nie robiono sekcyi na zwłokach p. Colson-Brennet — co do pani mogą być tylko poszlaki. Proszę pamiętać, że jesteś pani tylko Franceską, hiszpanką i nic więcej. W ten sposób skończy się na paru miesiącach więzienia.

— A w przeciwnym wypadku?

Wykonał krótki ruch prawą ręką, naśladujący ścinanie głowy.

Zadrżała od stóp do głów; cała jej dotychczasowa zuchwałość zniknęła bez śladu. Asselin wyprowadził ją chwiejącą się na nogach.

— Adieu Francesce Minoz! — zawołał Tharps.

Jeszcze stojąc na balkonie, ścigaliśmy okiem powóz, uwożący Asselina i starą służącą do więzienia, gdy w przedpokoju rozległ się dzwonek.

Wiliam Tharps nachmurzył się, lecz wnet rozradowany, poszedł naprzeciw nowo przybyłej.

Była to miss Lucy Bader.

Obecność tej kobiety zmieszała mnie, a jej piękność królewska pociągała niewymownie; nie mogłem jednak zapomnieć, że te rączki tak piękne, tak delikatne, zadawały śmierć.

— Chciałam, mówiła, przed wyjazdem do Ameryki, dokąd mnie wzywa zamówienie, wiedzieć, co pan myśli o mnie. Bo w końcu — jestem tylko zbrodniarką. Zabiłam człowieka i przyczyniłam się do śmierci drugiego.

— Uprzedziłaś pani tylko kata, powiedział sławny detektyw, całując ją w rękę. Ta śmierć była koniecznością społeczną — dla mnie zaś zostaniesz pani na zawsze naszą „wybawicielką".

— Ach! pan jesteś dobry — litujesz się nademną.

Pochyliła z wdziękiem cudną głowę i spojrzała na niego z wdzięcznością. Rozmowa zeszła następnie na inny temat.

— Chciałbym wiedzieć, odezwałem się, czemu miss Bader powiedziała owej strasznej nocy do nas te zagadkowe słowa: „nie macie więcej zgęszczonego powietrza, by je odstraszyć". Co znaczą te słowa?

— Tylko to, przyjacielu: Węże lubią wilgotne ciepło, a zimno przeraża je i odbiera rozmach w atakowaniu ofiary. Gdy byliśmy otoczeni przez gady przypomniałam to sobie i zaraz wypuściłam na nie całą zawartość balonu, który miałam przy sobie. Temperatura obniżyła się w tej chwili — no i widziałeś sam rezultat.

Przebiegł mnie dreszcz na to wspomnienie.

— Jeszcze jedno mnie zaciekawia, podjąłem po chwili. Co się stało z tym Józefem, o którym wspominałeś, z tym synem Franceski?

Przyjaciel mój wydobył z pod biurka jakieś zawiniątko.

— Znalazłem to, powróciwszy do domu. Ktoś tajemniczy przysłał mi tę paczkę.

Wydobył z niej... sutannę.

— Oto, co zostało z Józefa, rzekł, a oczy jego przeniosły się na piękną jasnowłosą kobietę.

Ujrzałem wówczas ten sam twardy, nielitośny uśmiech, który już po dwakroć zwrócił moją uwagę, a słowa jej napełniły mnie niewymowną grozą i współczuciem nad losem nieszczęśliwego.

— W dwóch dniach: ojciec i syn. — Moje boa nigdy jeszcze nie miały tak wspaniałej uczty... Koniec.

---

Vr. II. 245/18

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym następujący:

**WYROK**

**Szymon Salomon Urbach** ur. w r. 1886 w Chrzanowie zamieszkały w Krakowie, izraelita, kupiec, syn Mojżesza Wolfa i Keili Landerer, nie karany, winien jest, że z końcem roku 1917 i z początkiem r. 1918 w Krakowie uprawiał handel łańcuszkowy przedmiotami zapotrzebowania t. j. sacharyną, przez co dopuścił się występku z §. 23. ust. 4. c. r. z dnia 24/3 1917 L. 131. Dzpp. za co skazany zostaje na karę ścisłego aresztu przez 4 tygodnie obostrzonego jednem twardem łożem, na dodatkową grzywnę w kwocie 10 tysięcy Mkp. na rzecz Skarbu Polskiego, którą w razie nieściągalności zamienia się na 100 dni aresztu na poniesienie kosztów postępowania karnego, a po myśli § 43. i 45. cyt. rozp. orzeka się przepadek skonfiskowanej sacharyny względnie ceny objęcia na rzecz Skarbu Polskiego. 1057

Kraków, dnia 17 maja 1920. TUROWICZ mp.



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.